Nr. 194. Kraków, Niedziela 25 Sierpnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 23 sierpnia.

(R) Płoną wsie i miasta, mienie obywateli kraju ulatuje z dymem, a kwestya policyi ogniowej zarówno jak ustawa o przyczynianiu się towarzystw asekuracyjnych do kosztów utrzymania straży pożarnej nie mogą się doczekać załatwienia w Sejmie. Ostatnia ta ustawa, pomimo że nie nakłada na kraj żadnych materyalnych ciężarów a przychodzi w pomoc jego ekonomicznym stosunkom, nie ma jakoś szczęścia do Sejmu krajowego: zawsze braknie czasu do jej uchwalenia. Wniósł ją Wydział krajowy po raz pierwszy w r. 1887, ponowił ją w roku następnym, dzienniki wszelakich odcieni polecały ustawę, jako wielce dla kraju korzystną, Sejm jednak nie znalazł czasu do załatwienia tej piekącej sprawy. Może przynajmniej w przyszłej sesyi sejmowej szczęśliwsza gwiazda zaświeci nad przedłożeniem Wydziału krajowego, który wygotował a raczej wznowił obecnie ową ustawę.

Nie ulega wątpliwości, że na podniesienie środków bezpieczeństwa, na zakupno najważniejszych środków ratunkowych, potrzeba funduszów. Gminy ponoszą często dość znaczne na ten cel wydatki, przekraczające ich możność materyalną, a mimo to braki na każdym kroku są widoczne. Gminy mniejsze nie są bowiem w stanie pokryć z normalnych swych dochodów kosztów służby pożarnej i przyborów ogniowych, a w braku tychże narażane być muszą na straszne klęski pożaru.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że z dobrej organizacyi służby pożarnej i środków ratunkowych korzysta nietylko ubezpieczający się, ale i Towarzystwo ubezpieczeń, gdyż ryzyko jego jest wówczas mniejsze. Poczucie łączności interesu skłoniło też wiele Towarzystw asekuracyjnych bądź do utrzymania własnych oddziałów ogniowych, do zakładania straży ochotniczych, bądź też do uposażenia gmin w rekwizyta ogniowe.

Wszystko to jednak nie wystarcza, jedynie i wyłącznie organizowanie straży ogniowych wszędzie, po wszystkich większych wsiach i miasteczkach i zaopatrywanie ich w przybory ratunkowe zaważyć może na szali groźnych w kraju klęsk elementarnych. Stać się to może przez opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz służby pożarnej, co praktykuje się z bardzo dobrym skutkiem w innych krajach austryackich od r. 1882, a korzyść spływa tutaj nietylko na ubezpieczających się, lecz także i na Towarzystwo ubezpieczeń, któremu polepszenie stosunków bezpieczeństwa nie może być kwestyą obojętną.

Wedle wznowionej obecnie przez Wydział krajowy ustawy, mają wszystkie krajowe lub pozakrajowe, ale w kraju operujące Towarzystwa asekuracyjne, oparte na wzajemności, lub akcyjne, zajmujące się wyłącznie zabezpieczeniem od ognia lub też w połączeniu z innemi rodzajami ubezpieczeń, przyczyniać się do kosztów utrzymania straży pożarnych zawodowych (gminnych) i ochotniczych, do wspierania ubogich gmin w nabyciu przyborów ogniowych lub w uzbrojeniu straży, oraz do wspierania w służbie okaleczałych członków straży pożarnej i tychże rodzin pozostałych, rocznym udziałem, który wynosić ma 2 prc. od wszystkich w roku pobieranych premij asekuracyjnych, bez potrącania kosztów na reasekuracyę.

Z tego użytą być ma kwota 10 prc. wynosząca przedewszystkiem na utworzenie funduszu wsparcia dla członków straży pożarnych, którzy w służbie pożarnej doznali uszkodzeń, oraz ich rodzin. Uchwałą sejmową może być kwota ta podwyższoną do 20 pr. Reszta ma być użytą w połowie na wsparcia gmin w nabywaniu sikawek i innych przyborów ogniowych; w drugiej połowie na straże zawodowe i ich uzbrojenie, na instruktorów i kursa strażackie służby pożarnej.

Na początku każdego roku powoływać ma Wydział krajowy trzech reprezentantów operujących w kraju Towarzystw ubezpieczeń od ognia, oraz trzech reprezentantów związku straży ochotniczych celem zaciągnięcia opinii, które gminy i które straże ogniowe zasługują przedewszystkiem na zasiłki, lub w których gminach należy przyjść z pomocą pieniężną dla podniesienia bezpieczeństwa publicznego od ognia.

Wydział krajowy przypuszcza, że takie prestacye, opłacane przez Towarzystwa ubezpieczeń, przyniosłyby rocznego dochodu 46.000 do 48.000 złr. Jeżeli taka suma wpływać będzie co roku i obróconą będzie w jednym wyłącznie kierunku, toż zaprzeczyć się nie da, że utworzenie związków straży ogniowych, organizacya i działalność ich wreszcie będą kwestyą krótkiego czasu i położą tamę pogorzelom, które dzisiaj, żadną częstokroć niepowstrzymywane zaporą, rujnują majątek najbiedniejszej zazwyczaj klasy ludności.

Według dat statystycznych w przecięciu corocznie u nas idzie z dymem majątku wartości zł. 2,671,379, a w roku 1866 doprowadziliśmy nawet do sumy 4,562,285 złr. Wartość majątkowa zniszczona klęską pożaru w latach 1870 do 1884 wynosiła 43,368,524 złr., a z tej szkody w drodze ubezpieczeń otrzymali pogorzelcy 9,877,013 złr., a zatem zaledwie 22.77 prc.

Miejmyż nadzieję, że nowy Sejm krajowy rozpocząć zechce swą działalność przedewszystkiem od załatwienia spraw mających na celu podniesienie dobrobytu włościan i małomieszczaństwa, że wraz z innemi w tym kierunku idącemi ustawami, załatwi także ustawę niniejszą, która bez żadnych wkładów, kosztów i ryzyka ze strony kasy krajowej tak wielkie dla szerszych mas ludności przedstawia korzyści.

Przechodzę do drugiej sprawy, różnej wprawdzie, co do natury, od poprzedniej, lecz niemniej ważnej, o którą toczą się rokowania ni mniej, ni więcej, tylko lat dwadzieścia! — Rozchodzi się mianowicie o założenie szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie.

Kiedy się zanosiło po raz pierwszy na organizacyę instytutu technicznego w Krakowie, w r. 1868, przedłożyła ankieta powołana w tym celu elaborat, na podstawie którego wniósł w roku następnym Sejm rezolucyę do rządu z wezwaniem, aby wraz z reorganizacyą tego zakładu utworzono przy nim osobny wydział dla górnictwa i hutnictwa z trzechletnim okresem nauk.

Minister rolnictwa sprzeciwił się wówczas urządzeniu takiej szkoły pośredniej, między niższą pospolitą szkołą dla robotników a akademią, można się jednak było spodziewać poparcia rządu dla myśli urządzenia szkoły niższej i akademii.

Wówczas na wniosek Wydziału krajowego uchwalił Sejm w roku 1878 wezwanie do rządu, celem utworzenia oddziału górnictwa i hutnictwa z charakterem wyższej szkoły górniczej przy państwowym instytucie techniczno-przemysłowym w Krakowie. Fundusz krajowy miał pokryć $^2/_3$ kosztów utrzymania tego oddziału, zaś rząd zapewnić koszta urządzenia oddziału i pokryć resztę wydatków rocznych na utrzymanie potrzebnych.

Ministerstwo oświaty odmówiło jednak temu żądaniu Sejmu, wychodząc z założenia, iż połączenie w instytucie techniczno-przemysłowym dwóch rozmaitego stopnia zakładów naukowych, mogłoby ujemnie oddziaływać na naukę a szczególniej na dyscyplinę szkolną.

W roku 1882 wniosło do Sejmu petycyę Towarzystwo naftowe o wyjednanie u rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy obudwu zakładach technicznych w naszym kraju, t. j. przy szkole politechnicznej we Lwowie i przy akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie. Sejm, załatwiając tę petycyę, ponowił uchwałę swą z r. 1878.

Z końcem roku zeszłego oznajmiło ministerstwo oświaty Wydziałowi krajowemu, iż chętnie będzie miało starania, aby na oddziale chemicznym państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie poświęcono przy nauce w wyższym stopniu wagę ważnemu dla kraju naszego przemysłowi naftowemu. Wydział krajowy postanowił jednak odnieść się obecnie do rządu z przedstawieniem, iż obietnica ta nie uczyni zadość powszechnie uznanej i od lat dwudziestu przez Sejm podnoszonej potrzebie utworzenia szkoły górniczej i hutniczej w Krakowie.

Wydział krajowy położył nacisk na to, iż od lat 20 górnictwo kraju naszego znacznie się rozwinęło, a do kopalń węgla kamiennego, rudy cynkowej, siarki i soli, przybyły u podnóża całego łańcucha Karpat kopalnie nafty i wosku ziemnego, oraz, że dla bardzo wielu przedsiębiorstw brak jest uzdolnionych kierowników. Powszechnem też jest przekonanie, iż górnictwo nasze nie podnosi się odpowiednio do zasobów kraju dla braku uzdolnionych kierowników, i że akademie w Leoben i Przybram nie mogą ich nam dostarczyć, dla znacznych kosztów, z jakiemi połączone są studya w tych akademiach dla uczniów pochodzących z naszego kraju.

Potrzeba zatem urządzenia odrębnej szkoły górniczej i hutniczej w naszym kraju okazuje się ustawicznie coraz większa. Zdaniem Wydziału krajowego potrzebę tę uzasadniają dostatecznie zwiększenie produkcyi mineralnej w kraju, a w następstwie większa liczba zatrudnionych robotników w tym przemyśle, dalej rozpowszechnienie maszyn i udoskonalonych przyrządów w górnictwie. Zakres nauki w takiej szkole musi o wiele przewyższać zakres niższej, dla robotników i dozorców kopalń przeznaczonej szkoły.

Wydział krajowy podniósł następnie, że dawniej uważał Sejm, iż potrzebie kraju uczyniłoby się zadość, tworząc odrębny górniczo-hutniczy oddział przy akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie — dziś reorganizacya tego zakładu stanowi tę trudność, iż do tej szkoły oddział górniczo-hutniczy przyłączony być nie może. Wydział krajowy uważa to za względy tylko formalne, i dlatego odniósł się do prezydyum namiestnictwa z prośbą, aby raz jeszcze sprawę tę poruszyło u rządu centralnego i wyjednało upoważnienie do wdrożenia rokowań, celem założenia w Krakowie odrębnej szkoły górniczej i hutniczej.

Z Kongresówki.

Dziennik Poznański w korespondencyi z Kongresówki podał bardzo trafną, choć nader smutną charakterystykę bieżącej chwili. Korespondencya ta opiewa:

Wiecie już zapewne o zaprowadzeniu języka rosyjskiego na kolei terespolskiej i nadwiślańskiej, oraz o ukazie nakazującym zaprowadzenie tegoż języka na wszystkich kolejach w Królestwie tak w korespondencyi urzędowej, jako też w komunikowaniu się z publicznością.

Że napisy na kolejach wszędzie rosyjskie, to już rzecz wiadoma. Żandarmi na stacyach kolei nadwiślańskiej i terespolskiej ustawieni śledzą i podsłuchują, czy kto z urzędników kolejowych nie mówi po polsku. Każdy zatem bojąc się utraty miejsca mówi po rosyjsku.

Szkoły to zawsze najboleśniejsza rana. Zaczynają się teraz właśnie wpisy do szkół, młodzież do nich się garnie, ale cóż, kiedy nasi działacze mówią, że klasy przepełnione, więc nowych nie przyjmują lub w tak małej ilości, że nieprzyjęci wędrują od gimnazyum do gimnazyum i wszędzie to samo.

Rząd „dobroczynny“ stara się wszelkiemi siłami utrudnić kształcenie się młodzieży i wszelkie możliwe zapory w tym względzie stawia. Cóż powiecie, że w klasach na 90 lub 70 uczniów zaledwie czwarta część dostaje promocyę, choć młodzież nasza jest zdolną i uczy się pilnie, ale rosyjski język decyduje i najmniejsze wymówienie jakiego wyrazu złym akcentem (*udareniem*) zatrzymuje biedaka na rok drugi w tej samej klasie.

Sam znam nauczycieli Rosyan, którzy cieszą się i ręce zacierają z radości, gdy w jakiej klasie znaczna liczba nie dostanie promocyi. Gdzie indziej rządy starają się o ułatwienie młodzieży wykształcenia się — u nas inaczej, inaczej. Tu wyraźnie jawnie starają się, żeby było jak najmniej wykształconych ludzi.

Pod względem religijnym i kościelnym toż samo. Nadzór, kontrola i szykany na każdym prawie kroku. Za to protekcya prawosławia kwitnie w najlepsze. Gdzie tylko choćby kilku prawosławnych, tam zaraz starają się o wybudowanie cerkwi a budują je bardzo sprytnie. Rząd swoim trybem daje subwencye, a prócz tego naczelnicy ściągają „dobrowolne“ od katolików, protestantów i żydów składki bądź to w naturze t. j. w drzewie, cegle, wapnie, bądź w gotowiźnie. Nikt nie śmie się od nich wymówić, bo pan naczelnik to potęga i straszna rzecz obrazić go lub mu się narazić.

Z takich składek „dobrowolnych“ postawiono pomnik w Częstochowie carowi Aleksandrowi II. *Ex re* tego pomnika krąży u nas bardzo zabawna anegdota. Wiadomo, że w czasie odsłonięcia pomnika, przed kilku miesiącami, wyprawiono tam wójtom i chłopom ucztę. W czasie uczty gubernator piotrkowski obwieścił wójtom, że choć pomnik wystawiony i odsłonięty, ale ciężą na nim długi, które trzeba ze składek pokryć, zachęcał zatem ich, by z gmin niedobór ten przez składki „dobrowolne“ zebrali. Na to jeden ze starszych wójtów miał odpowiedzieć: „Jeśli ojciec był dobry i zasłużył sobie na to, to syn powinien mu pomnik postawić; — my ojcom swoim sami krzyże stawiamy.“ Odpowiedź ta położyła kres wymowie gubernatora, a w szeregach czynowników wywołała ogólną konsternacyę.

Co do Unitów, to ucisk nie ustaje, a z bólem serca mówię wam — odnosi skutek. Biedni Unici, nie widząc znikąd pomocy, a słysząc rozsiewane wieści przez działaczy, że Ojciec św. zgodził się na to, żeby byli prawosławnymi, coraz częściej wobec władz i sądów przyznają się do prawosławia i przysięgę w sądach przed popami wykonują. Opór wszelki pociąga wywłaszczenie z majątku i wywózkę do Rosyi. Biedni zaprawdę, biedni, opuszczeni przez wszystkich Unici!

Chodzą tu bardzo smutne wieści o ugodzie zawartej przez Ojca św. z rządem rosyjskim. Nie komunikuję wam ich osnowy, bo jestem przekonany, że umyślnie rozpuszczają je działacze tutejsi, aby nas jeszcze więcej rozgoryczyć i osłabić w nas wiarę. My wszakże, powtarzam wam, nie wierzymy temu, przeciwnie ufamy i ze spokojem czekamy na ogłoszenie treści owej zawartej ugody.

Wojska coraz więcej napływa do Królestwa; Rosya widocznie się zbroi. Wojskowi utrzymują, że mimo wszystkiego jeszcze dwa lata potrwa pokój, przez ten czas Rosya będzie uzbrojoną od stóp do głów, a wtenczas z wrogami swymi się rozprawi i porachuje z nimi za wszystko.

Rosyan tu coraz więcej napływa, a coraz mniejsza liczba w urzędach Polaków. Stosunków wszakże żadnych z Rosyaninami nie mamy; — my i oni, to dwa światy. Zdziwicie się może, gdy wam powiem, że dzieje się to po części dla tego, że sami Rosyanie nie tylko nie szukają stosunków z nami, ale się od nas usuwają. Robią zaś to z obawy, by ich nie posądzono, że „polaczeją.“ Każdy bowiem bliższy stosunek Rosyanina z Polakiem ściąga na niego ten straszny zarzut, którego następstwem wydalenie go tam, zkąd przyszedł. To fakt — a dowodzi on wielkiej nienawiści tych importowanych tu Słowian do nas Słowian Polaków, każdy zaś import nowych tych „Słowian“ coraz zajadlejszy. Mieszkający w Królestwie od lat kilku lub kilkunastu działacze są w porównaniu z nowo wciąż przybywającymi — *sit venia verbo* — znośnymi. Patrzą oni na nas i po niejakim czasie dziwią się, dlaczego rząd i oni prześladują nas, skoro najmniejszego do tego nie dajemy powodu. Ale nowo przybyli rzucają się na wszystkich i wszystko, co polskie, z wściekłością. Nowe pomysły ucisku, prześladowania i rusyfikacyi sypią się z ich głów, jak z puszki Pandory, byle tylko odznaczyć się i karyerę zrobić.

Prawda, że nie wesoły obraz — ale zaręczam wam, że prawdziwy. Cóż wobec tego powiedzieć? Oto chyba: trwać i przetrwać w pracy spokojnej, a dążącej do zachowania narodowości i do zmnożenia dobrobytu ekonomicznego. Godzina sprawiedliwości i dla nas wybije!

ŚWIĘTE OGNIE.

POWIEŚĆ

MICHAŁA WOŁOWSKIEGO.

12 (Ciąg dalszy.)

— Gdzież to tak Lola wędruje? — zapytał pan Kazimierz, widocznie niezadowolony z idylicznych gustów swojej jedynaczki.

— Do moich chorych papciu, — zawołała w odpowiedzi Lola, odzyskując całą swą przytomność; — powrócę za chwilę.

— Ależ Lolu! wróć się z nami, proszę.

— O nie, papeczku! chorzy czekać nie mogą; muszę spieszyć, ale za chwileczkę małą cię uściskam.

Przesłała mu pocałunek w powietrzu i pociągając Zuzię, znikła wśród zarośli i wierzb, otaczających chaty wieśniacze.

Pan Kazimierz zaciął usta.

— Rezolutna panienka! — zauważył z przekąsem hrabia.

— Ma temperament — pomyślał Zygmunt.

Niezadowolenie Barskiego wzrosło, gdy we dworze zastał służbę zaspaną, a rządcę Cyrankiewicza nieobecnego, pojechał bowiem na jarmark do miasteczka, pozostawiając gospodarstwo jak zwykle na bożej opiece.

Kazał przygotować jakie takie przyjęcie dla gości, chodził gniewny i chmurny i takim go Lola zastała w salonie.

Obecność gości nie dozwalała mu wybuchnąć. Przedstawił jej hr. Zygmunta, ani słowa o Jerzym nie wspomniał.

Zdziwiło to Lolę; zrozumiała, że pobyt brata w Gałęzkach musi być głównym powodem niezadowolenia ojca.

Zaczęła bawić gości z wrodzonym sobie wdziękiem, chociaż jej się Zygmunt nie podobał.

Raziły ją jego ironiczne spojrzenia i pewność siebie.

Podano do stołu.

— A gdzież jest *miss* Green? — zapytał pan Kazimierz. O wszystkich pamiętał, wzmianki więc o Jurku wyraźnie unikał.

Pomimo migreny, sztywna Angielka raczyła przybyć do stołu, gdy jej oznajmiono, że są goście; przybrała się nawet w taką niemożliwą ilość wstążek, że Lola na jej widok z trudnością wstrzymać się od śmiechu zdołała.

Hr. Zygmunt zachwycony wszystkiem, co mu ulubiony Albion przypominało, rozpoczął z chudą *miss* ożywioną konwersacyę w jej języku, co ją nad wyraz uszczęśliwiło.

Barski rozprawiał z Ińskim o interesach gospodarskich.

Lola zajęta swemi troskami nie mięszała się do rozmowy.

Hrabia po obiedzie udał się do gościnnych pokojów trochę wypocząć, *miss* Green podjęła się oprowadzenia Zygmunta po parku, a pan Kazimierz wezwał Lolę do swego pokoju.

— Powiedz mi moje dziecko — rzekł do niej łagodnie, — co się tutaj dzieje? Gdzie Jerzy?

— Ach nie uwierzysz papo — zawołała Lola, — jaka korzystna zmiana zaszła w Jurku! Od dwóch tygodni znajduje się w Gałęzkach, zawzięcie gospodaruje....

Dalej jednak Lola mówić przestała, uśmiech szczęścia znikł z jej oczu na widok twarzy ojca zachmurzonej i gniewnej. Oczy mu błyszczały, ręce drżały jak w febrze.

— Kto mu pozwolił? — wykrzyknął głucho.

Lola odzyskała spokój.

— Jak to ojcze! Któżby mu zabronił?... Zresztą Jurek chory, powietrze nad jeziorem tutejszem mu nie służy, potrzeba było koniecznie zmienić miejsce pobytu.

Pan Kazimierz zrozumiał, że nic gwałtownością nie zrobi, umitygował się przeto.

— Nigdy mu tamy nie stawiłem, gdy szło o rozsądne życzenie. Jeżeli chory, powinien jechać do Włoch, do Szwajcaryi, wszystko uczynię co zechce, pieniędzy dam. Ale i on dzisiaj wobec mojej woli, wobec interesów ogólnych powinien mi ustąpić; powinien iść tam, gdzie ja idę, czynić to, co ja czynię.

— Ależ papo, wszakże stryj w testamencie wyraźnie sobie tego życzył.

— Testament jest nieważny i będzie zwalony, zresztą ty nie rozumiesz interesów moje dziecię! Dosyć na tem, że tak być musi.

Lola zamilkła i gotowała się do odejścia.

Barskiemu przyszło na myśl, że ona jedna ma wpływ na Jerzego, ona jedna go zniewolić potrafi do dobrowolnego powrotu.

— Lolu — zaczął znów łagodniejszym tonem — chodź tu, usiądź przy mnie i posłuchaj mnie uważnie. Widzisz moje dziecko, interesy moje nie pozwalały mi się zajmować wami od dzieciństwa; tak tobie, jak i Jerzemu dawałem najzupełniejszą swobodę, licząc na wasz charakter szlachetny i przywiązanie do mnie; nie zawiodłem się dotąd na was i mam silną wiarę w to, że się i nadal nie zawiodę. Pierwszy raz może w życiu żądam na seryo czegoś od was, żądam, abyście mi pomogli a przynajmniej nie przeszkadzali w spełnieniu tego, co uważam za konieczne. Skoro twój brat przybędzie tutaj, rozmówię się z nim i z tobą obszerniej, tymczasem ciebie proszę, nakłoń go, by przyjechał, napisz do niego od siebie.

— Napiszę ojcze — odrzekła Lola wzruszona łagodnością jego. — Ale...

— Proś go odemnie, niechaj przyjedzie koniecznie rozmówić się tylko ze mną.

— W takim razie wiem co zrobię, pojadę sama po niego.

— O moja ty pieszczotko! Ale cóż zrobimy z gośćmi? hrabia Zygmunt...

— Obejdzie się doskonale bezemnie, zresztą go *miss* Green zabawi.

— Czy ci się nie podoba?

— Ten hrabia Zygmunt? — Wzruszyła ramionami. — Nie lubię cudzoziemców, a tembardziej ich kopie. Zresztą, zbyt mało go znam.

— To prawda, ale jabym pragnął Lolutko, żebyście się lepiej poznali. Ten młody człowiek ma zamiar starania się o twoją rękę.

Lola pobladła i w wielkich jej oczach objawiło się takie przerażenie, że pan Kazimierz pospieszył ją uspokoić.

— Będzie to jednak wyłącznie od twojej woli zależeć, moje dziecię; nie mam bynajmniej intencyi narzucać ci męża, chociaż nie taję ci mego zdania: hr. Zygmunt jest ze wszech miar godnym uznania pod względem charakteru, a przytem świetną partyą. Ale powtarzam: narzucać ci go nie myślę.

Lola odetchnęła.

— Jesteś zresztą tak młodą, że masz czas się namyśleć, tymczasem lepiej się oboje poznacie... Ale wracając do poprzedniej rozmowy: kiedyż jedziesz po Jurka?

— Mogę zaraz, za godzinkę powrócę z nim razem; każę osiodłać Bellę i wezmę Grzesia z sobą.

Barski z dumą popatrzył na córkę.

— Zuch z ciebie dziewczyna, moja Lolu! — i pocałował ją w czoło.

Tentent kopyt końskich rozległ się po chwili na dziedzińcu i zbudził hrabiego z poobiedniej drzemki. Zadzwonił.

— A kto tam? — spytał wchodzącego lokaja.

— Panienka wyjechała konno na spacer.

— Sama?

— Z forysiem.

— A gdzie mój syn?

— Pan hrabia z jaśnie panem i panną guwernantką w salonie.

Hrabia się zmarszczył.

— Każ mi zaprzęgać i powiedz panu, że odjeżdżamy.

Nie pomogły prośby i nalegania Barskiego, hrabia przypomniał sobie jakiś pilny interes i chmurny wsiadł do powozu.

Zygmunt był w jak najlepszym humorze.

— I cóż? — zapytał się go ojciec — jakże ci się podobała?

— Hm! nie źle, wyrobić się może, dystynkcyi i dobrego tonu nabierze.

— Ale cóż ona?

— Jak zwykle prowincyonalna gąska. Udaje obojętność, ale wiem dobrze, że co innego myśli — z pewnością siebie odpowiedział hr. Zygmunt.

— Czy być może! Cóżby więc znaczyła ta ucieczka konno?

— Ojciec nie rozumie? Zwykły manewr, podrażniona zazdrość; widząc, że emablowałem jej *miss*, a na nią uwagi nie zwracałem, nie mogła inaczej ukryć swego niezadowolenia. Znam się na tem, niech mi ojciec wierzy.

Hrabia odchrząknął weselej.

— W takim razie?

— Może ojciec uważać interes za skończony, jeżeliście się z Barskim w kwestyi finansowej porozumieli.

— Najzupełniej.

Lola tymczasem, o której losach panowie Ińscy tak rozstrzygająco zdanie swe orzekli, cwałowała żywo po pod lasem, ścieżką, która skracała o połowę drogę do Gałęzek. Żal jej było wprawdzie omijać fabrykę, gdzieby mogła pozdrowić Marychnę, a może jeszcze kogo, ale dała słowo ojcu, iż powróci za godzinę, nie było więc czasu do stracenia.

Jurek siedział na ganku przed domem i przypatrywał się pilnie planom, jakie rozkładali i kreślili przed nim na wielkim stole dwaj jacyś nieznajomi.

Zadudniło na mostku, Lola galopem wjechała na podwórze, zostawiając forysia daleko po za sobą.

Jerzy podskoczył, by ją zdjąć z siodła.

Zsunęła mu się w ramiona.

— Moja ty ukochana *bébé!* — zawołał — jakże wielką sprawiasz mi radość zjawieniem się twojem; tak mi już tęskno było za tobą!

Lola ucałowała brata. (C. d. n.)

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 23 sierpnia.

(§) Jeżeli chwilowo można mówić o polepszeniu położenia politycznego w Europie, to niezawodnie należy szukać przyczyny zwrotu w zbliżeniu się Niemiec do Anglii, co pomimo niektórych zaprzeczeń jest faktem dokonanym. Mniejsza o to, czy porozumienie pomiędzy Anglią a Niemcami, a względnie potrójnem przymierzem jest utrwalonem pisemnie, lub czy tylko istnieje ustne zobowiązanie — sam fakt przechylenia się Anglii ku potrójnemu przymierzu musi zaważyć na szali sytuacyjnej, dodajmy, pokojowo, ponieważ w nowym sprzymierzeńcu przybywa potrójnemu związkowi siła niepospolita, z czem zarówno w Paryżu, jakoteż i w Petersburgu liczyć się muszą. Anglia zatem wykonała ewolucyę dyplomatyczną w interesie utrwalenia pokoju i za to też należy się jej uznanie ze strony wszystkich miłośników pokoju.

Wobec „poczwórnego" przymierza nie odważy się batiuszka z nad Newy zakłócać bezpośrednio pokoju europejskiego, co jednakże nie przeszkadza, że nurtowania i potajemne agitacye panslawistyczne, skierowane w pierwszym rzędzie przeciwko Austro-Węgrom i ich polityce i interesom na półwyspie bałkańskim będą szły dalej dotychczasowym trybem, mianowicie *per procura* obecnej serbskiej regencyi, rządu czarnogórskiego i „prywatnych" działaczy panslawistycznych, że zatem pośrednio podminowywanie podwalin pokoju iść będzie dalej, a właśnie ta okoliczność jest powodem, iż pomimo widocznego polepszenia ogólnej sytuacyi, ta zawsze jeszcze musi pozostać niepewną, co zresztą wynika z samej rzeczy albo raczej z wielce niebezpiecznych potajemnych wichrzeń na półwyspie bałkańskim, których następstwa mogą przez jedną noc stać się groźnemi w najpełniejszem słowa znaczeniu, groźnemi dla pokoju europejskiego.

Charakterystycznym nader objawem w danych warunkach jest tendencyjne, mniejsza o to, że fałszywe doniesienie o pojawieniu się band powstańczych w Hercegowinie. Doniesienie to, podające nawet szczegóły, że bandy powstańcze, utworzone przez „emigrantów" hercegowińskich i Czarnogórców, miały już nawet kilkakrotne krwawe starcia z wojskiem austryackiem, doznało wprawdzie ze strony urzędowego biura korespondencyjnego zaprzeczenia w stanowczej formie jako „tendencyjne wymysły", nie mniej przeto jest ono ważną, a nawet bardzo ważną skazówką tego, do czego wichrzenia panslawistyczne na półwyspie bałkańskim dążą.

Niepokojącem także musi się wydawać skrzętne zbrojenie się Serbii. Szczególnie czujne oko na zbrojenia serbskie mają Bułgarowie, obawiając się, że Serbia rządzona obecnie przez regencyę powodującą się wpływami rosyjskiemi, łatwo da się skłonić do wojny z Bułgaryą w celu obalenia tamże istniejącego porządku rzeczy w myśl życzeń rosyjskich.

Możliwość wojny serbsko-bułgarskiej jest drugim czarnym punktem na widnokręgu politycznym, czarną chmurą grożącą burzą wojenną.

Tak więc pomimo polepszenia ogólnej sytuacyi, czarnych punktów, zwiastunów wojny, nie brak na widnokręgu politycznym. Rozumieją to i pojmują dobrze giełdy europejskie, stagnując w kursach, pomimo że rewizyta cara w Berlinie zdaje się być rzeczą pewną.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia.

Zwycięstwo Młodoczechów przy tegorocznych wyborach sejmowych coraz większą odwagą krzepi umiarkowane i konserwatywne stronnictwa, które nie widzą teraz innego dla siebie sposobu wyjścia, jak podwyższyć żądania swoje o całą oktawę i zrównać się pod tym względem z tonem zasadniczym swych politycznych nieprzyjaciół. Tak umiarkowany zwykle *Hlas Naroda* wzywa rząd z wielką energią do spełnienia czeskich żądań. „Zdecydowana polityka rządu, pisze ten dziennik, oparta na poczuciu sprawiedliwości względem narodu czeskiego, nie byłaby nigdy dopuściła do dzisiejszych stosunków w Czechach, a całemu dzisiejszemu postępowaniu opozycyi winien jest rząd przez swój brak decyzyi. Izewnętrzna polityka wkłada także na rząd obowiązek dołożenia starań, aby zadowolniono te ludy, których zaspokojenie w tym wypadku tak wielkiej jest wagi".

Narodni Listy ubolewają, że pomiędzy słuchaczami akademii wojskowej w Wiener Neustadt, którzy ją skończyli i mianowani zostali podporucznikami, bardzo mało jest Czechów. Żywioł czeski powinien w armii zajmować to stanowisko, jakie mu się mocą liczby, inteligencyi i siły podatkowej należy. Nieprzychylność wyższych sfer wojskowych dla Czechów jest zabytkiem z dawnych czasów i zwolna ustaje. Rodzice czescy powinni więcej synów oddawać do wojska, aby także w korpusie oficerskim tchnął duch narodowy.

Cesarz Wilhelm w krajach koronnych. Niemcy wobec Anglii.

Zaznaczyliśmy już, że teraźniejszemu zwidzeniu krajów koronnych Alzacyi i Lotaryngii przez cesarza Wilhelma należy przypisać większe znaczenie, chodzi tu bowiem o przekonanie się naoczne, czy i o ile kraje, przed 19 laty zdobyte na Francyi i do cesarstwa niemieckiego przyłączone, pogodziły się z nowym swoim losem — czy i o ile zwątlały stosunki tych krajów z Francyą, a natomiast zacieśniły się związki z Niemcami. Sposób przyjęcia cesarza w Strassburgu pozwala mniemać, że nietylko ludność samego miasta, ale i ludność prowincyi zdaje się godzić na nowy stan rzeczy. Dnia 22 b. m. wieczór urządzony był korowód z pochodniami. Udział w nim miało 100 rozmaitych stowarzyszeń w znacznej części z prowincyi — i przeszło 8000 osób. Bardzo liczny udział burmistrzów z prowincyi mógłby również być wskazówką, że ludność oswaja się z nowemi warunkami politycznemi.

Dnia 23 zrana odjechał cesarz z cesarzową do Metzu, gdzie będzie obecnym przy odsłonięciu pomnika swego dziada Wilhelma I. Tu miał go powitać w imieniu Francyi ambasador francuski przy dworze w Berlinie.

O pobycie cesarza w krajach koronnych pisze *Standard*, organ Salisbury'ego w osobnym wstępnym artykule i mówi na końcu: „Niemcy z pewnością nie nadużywały swego dumnego stanowiska jakie zdobyły sobie przed dziewiętnastu laty swoją odwagą i organizacyą, i dzisiaj są główną warownią pokoju. Przeto nie można mówić, że Metz i Strassburg mogłyby się znajdować w lepszych rękach, niż są teraz. Miasta te zostały zdobyte w wojnie rzetelnej, i oddane kontraktowo, — a są rządzone z taką pobłażliwością, jaka wobec usposobienia mieszkańców jest możliwą. Jeżeli wizyta obojga cesarstwa choćby tylko w bardzo drobnej części przyczyni się do tego, by utworzyć serdeczny węzeł między temi krajami a cesarstwem, wówczas będzie to dobrodziejstwem dla Europy".

To dla Niemiec nader pochlebne wyrażenie się *Standarda* jest poniekąd odwzajemnieniem się ze strony Anglii za cofanie się Niemiec z szerokiego pola kolonij, w których z wszelką pewnością mogły były przyjść do wielkich zatargów z Anglią. *Nord. Allg. Ztg.*, rozbierając głosy dzienników niemieckich o uchwałach zgromadzenia towarzystwa niemieckich kolonij, napisała: „Nasze przyjazne stosunki z Anglią są najpotężniejszą rękojmią pokoju w Europie; te stosunki podtrzymywać i wzmacniać jest jednem z najważniejszych zadań naszej polityki. Obydwa narody waśnić uchwałami publicznych zgromadzeń znaczy popierać politykę naszych ościennych nieprzyjaciół".

Z takich wynurzeń można się domyślać, że kierownik polityki niemieckiej ks. Bismark musiał mieć uzasadnione obawy, że Anglia w danym razie pilnując wyłącznie własnego interesu mogłaby uznać za korzystne stanąć po stronie nieprzyjaciół Niemiec. Jeżeli dodamy, że między Anglią a Włochami jest jakieś bliższe porozumienie o wspólne działanie na morzu Śródziemnem bez udziału potrójnego przymierza, można z tego wnioskować, że w chwili stanowczej Włochy dla zabezpieczenia sobie własnego interesu poszłyby raczej w porozumieniu z Anglią, niż z Niemcami i Austryą i potrójne przymierze rozpadłoby się w gruzy. Ks. Bismark, przewidując te wolał wyrzec się zuchwałych i siły Niemiec przewyższających zapędów kolonialnych, aby tą nie wielką ofiarą pozyskać Anglią, niż rozpraszać siły na olbrzymich obszarach i narażać się na zatargi z potężną Anglią.

Z Paryża.

Po bankiecie merów, którym żywo zajmowali się Paryżanie, jako jednym z najwspanialszych festynów XIX wieku, zasługuje na wzmiankę uroczystość strzelecka, jaka odbyła się w tych w Vincennes pod Paryżem. Naturalnie była to uroczystość mniej imponująca, ale dała także sposobność do wypowiedzenia kilku mów, nie pozbawionych politycznego znaczenia. Na uroczystość przybyło przeszło tysiąc strzelców szwajcarskich, przyjęto ich w ratuszu paryskim. — W mowie powitalnej prezes paryskiej rady municypalnej Chautemps sławił Szwajcarów, jako naród wielki — wielki swem odwiecznem zamiłowaniem wolności, wielki swą godnością, wielki wreszcie przez to, że jako naród pracy i pokoju gotów jednak przelać swą krew do ostatniej kropli nietylko w obronie samej ojczyzny, ale i w obronie jej honoru.

W imieniu strzelców szwajcarskich odpowiedział członek genewskiej Rady rządzącej Gavard. Życzył francuskiemu narodowi szczęścia w jego duchowem i materyalnem odrodzeniu i w końcu dodał: „Nasz mały naród szczerze wyciąga do was dłoń. Nie obawia się on już dzisiaj pewnych zachcianek zaborczych, monarchia nam już nie grozi. Solidarność obu demokracyj, francuskiej i szwajcarskiej polega nietylko na podobieństwie urządzeń politycznych, ale i na tradycyi starych przyjaznych stosunków sąsiedzkich....

Inny znowu ustęp mowy Gavarda, zawierający aluzyę do Niemiec, brzmi: „Szwajcarya chce zabezpieczyć swą niezależność i godność. O ile z jednej strony nie chcemy dopuścić, aby w kraju naszym zakorzeniły się przewrotne teorye, grożące zakłóceniem porządku społeczeństw, o ile nie możemy zezwolić na knowania szpiegów i agentów prowokacyjnych, — o tyle z drugiej strony nie poddamy się nigdy obcej presyi, skądkolwiek usiłowanoby nam ją narzucić. Staramy się spełniać zawsze nasze obowiązki, jakie wynikają dla nas z traktatów międzynarodowych, ale we własnym kraju być chcemy i będziemy panami".

W odpowiedzi na te słowa wyraził prezes paryskiej Rady gminnej życzenie, „aby mała republika szwajcarska, licząca pięć stuleci wieku, przyjęła Francyę za siostrę.

Ruch wyborczy rozpoczął się dla republikanów niepomyślnie. Goblet, szef jednego z gabinetów radykalnych, rzucił między republikanów jabłko niezgody. Obawy pesymistów zaczynają się niestety sprawdzać. Po stłumieniu i to niezupełnem bulanżyzmu, w przeddzień wyborów powszechnych, wznawia się niezgoda w obozie republikańskim. Od kilku dni zaczął wychodzić w Paryżu nowy organ radykalny *La Voix*. Do redakcyi tego pisma, które obrało sobie za dewizę: „ani Boulanger, ani Ferry", przesłał Goblet publiczny list programowy, pełen napaści na Juliusza Ferrego, jako najwybitniejszego przedstawiciela teraźniejszej polityki rządowej. Goblet wypowiada zdanie, że z bulanżyzmem skutecznie walczyć można jedynie za pomocą radykalnej polityki republikańskiej, która postawi sobie za zadanie: rewizyę konstytucyi. Jak wiadomo pod tem samem hasłem wyborczem walczyć będzie koalicya bulanżystów z monarchistami. Natomiast umiarkowani republikanie stanowczo odrzucają myśl reformy konstytucyjnej. Ministerstwo Tirard-Constans przekonane jest widocznie, że polityka umiarkowana zwycięży, skoro minister skarbu Rouvier zażądał od swych kolegów, aby przedłożyli mu preliminarze budżetowe najpóźniej do 20 września, gdyż zamierza przedłożyć przyszłej Izbie projekt budżetu w pierwszym dniu przyszłorocznej sesyi. P. Rouvier ma więc nadzieję, że z Nowym rokiem 1890 będzie jeszcze na swem stanowisku.

Z Serbii.

Organ rządu serbskiego i zarazem partyi radykalnej *Odjek* pomieścił świeżo artykuł p. t.: „Solidarność ludów bałkańskich", w którym między innemi czytamy co następuje: „Na całym półwyspie Bałkańskim nie znajdujemy najmniejszego powodu do wojny europejskiej, a jeżeli ludy bałkańskie mają swoje aspiracye, to jest, jeżeli dążą do poprawy swojej doli, to bynajmniej nie w zamiarze zawikłania Europy w wojnę. Możemy zaręczyć, że wszystkie kwestye bałkańskie są tej natury, że na drodze pokojowej załatwione być mogą, a Europa z powodu nich nie potrzebuje dać ani jednego wystrzału. Jesteśmy przekonani, że pod tym względem interessa wszystkich ludów nad dolnym Dunajem i na półwyspie Bałkańskim są zupełnie solidarne, i że pod tym sztandarem solidarności naskuteczniej stawić można czoło wszystkim niebezpieczeństwom, zagrażającym pokojowi, lub niezależności księstw bałkańskich. Dalecy od intencyi niepokojenia wielkich mocarstw, chcemy stać zdala od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa naprężonego położenia w Europie".

Z Belgradu donoszą, że nowa skupczyna zbierze się w końcu października. Agitacya wyborcza już się rozpoczęła. Stronnictwo radykalne postawiło swoich kandydatów we wszystkich okręgach i prawdopodobnie przeprowadzi ich w przeważnej części. Mówiono na pewne, że w stronnictwie radykalnem jest rozdwojenie; teraz okazuje się, że przeciwnie w stronnictwie liberalnem jest zatarg między dziennikiem *Srp. Nezawisnost* a przewodnikiem stronnictwa Awakumowicsem o stanowisko i prawa króla Milana wobec małoletniego króla, rejencyi i żądań Natalii.

Metropolita Michał zwołał synod duchowieństwa serbskiego dla omówienia sprawy, jak zapewnić lepsze uposażenie duchowieństwa na parafiach. Skoro synod się zbierze, metropolita skorzysta zapewne ze sposobności, aby poruszyć także inne sprawy — a między temi może kwestyę prawomocności rozwodu Milana z Natalią.

Rozstrój Akademii.

Od dra Józefa Kallenbacha, bibliotekarza akademii umiejętności w Krakowie, otrzymujemy następujące sprostowanie:

„W Nrze 191 *Nowej Reformy* z dnia 22 sierpnia b. r. wyczytałem w artykule p. n. „Rozstrój Akademii" następujący ustęp:

„Tymczasem dowiadujemy się, że nieporządki i bezład w zbiorach i bibliotece akademii większe są, niż przypuszczano i mówiono. Biblioteka zwłaszcza ma być w okropnym stanie. Bibliotekarz p. K. dwa lata blisko przebywał za granicą, a tymczasem biblioteką zarządzano w sposób zastępczy, skutkiem czego wielka część dzieł ma być zupełnie zdekompletowaną".

Ponieważ szczegóły powyższe nie są zgodne z prawdą, upraszam zatem na podstawie § 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym Nrze *N. Reformy* niniejszego sprostowania:

1) Nieprawdą jest, jakobym przebywał za granicą blisko dwa lata. Otrzymawszy bowiem od rady szkoły Batignollskiej w Paryżu stypendyum dodatkowe im. Śniadeckich, uzyskałem od akademii umiejętności urlop celem odbycia za granicą studyów w bibliotekach londyńskich i paryskich. Przebywałem za granicą od listopada 1888 r. do końca maja 1889 r., zatem miesięcy siedm, a nie dwa lata, jak podała *Nowa Reforma*.

2) Biblioteka akademii umiejętności nie jest „zdekompletowaną", biblioteki nie okradziono. Kilka książek nadesłanych w darze ze Sztokholmu katalogowano w górnej sali akademii (nie w bibliotece). Podczas katalogowania zauważono, że według nadesłanego poprzednio spisu powinno być dzieł więcej. Korespondencya ze Sztokholmem jest co do tej sprawy w toku. Być bardzo może, że książek kwestyonowanych nie wysłano jeszcze ze Sztokholmu; na wszelki wypadek wykaz darów brakujących ze Sztokholmu przesłano zaraz po wykryciu kradzieży w innych zbiorach c. k. sądowi karnemu w Krakowie. Z wyjątkiem tedy tego wypadku wątpliwego, wiadomość o zupełnem „zdekompletowaniu" Biblioteki akademii jest z gruntu fałszywą".

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że zarzutu co do nieporządków w bibliotece akademii nie odnosiliśmy wcale do osoby p. Kallenbacha i nietylko nie upatrujemy w tem jakiejś winy z jego strony, że przebywał za granicą, celem robienia naukowych zdobyczy lecz owszem poczytujemy mu to za zasługę. Inna rzecz jednak z biblioteką, która przez ten czas powinna mieć zarządcę i nie powinna być skutkiem urlopu bibliotekarza wystawioną na wkradanie się do niej nieładu. To jest już rzeczą zarządu akademii, nie p. Kallenbacha.

Co do 1 punktu sprostowania, przyznajemy słuszność drowi Kallenbachowi; przeliczyliśmy się w czasie, gdyż o wyjeździe p. K. mówiono znacznie wcześniej, niż rzeczywiście Kraków opuścił. Mniejsza więc o to; p. Kallenbach mógł i pięć lat bawić za granicą, i jeśli kto, to chyba instytucya naukowa powinna popierać swoich urzędników, jeśli się rozchodzi o studya, które przynieść mają korzyść i zaszczyt naszej literaturze naukowej. Ale przez ten czas biblioteka powinna spocząć w ręku odpowiedzialnego człowieka i nie powinna być wystawiona na szkodę.

Co do punktu 2, to p. K. zaprzecza temu, czegośmy nie twierdzili. Zacytowawszy dopiero co inkryminowany ustęp naszego pisma, w którym mówimy, że „wielka część dzieł ma być zdekompletowaną", twierdzi p. K., że biblioteka nie jest zdekompletowaną, i na końcu swego sprostowania nazywa „zdekompletowanie" biblioteki fałszem, podczas gdy myśmy wiadomości takiej nie podali. Biblioteka może być „w okropnym stanie" — wiele dzieł może być zdekompletowanych, ale nie wynika z tego, żeby cała „biblioteka" była zdekompletowaną. Sądzimy, że nalto tak źle jeszcze nie jest; przecież musiała zostać pewna liczba dzieł kompletnych. Akademia posiada przecież także dzieła w jednym tomie, a te będą chyba wolne od zdekompletowania.

Ze zdumieniem dowiadujemy się od pana K. o ciekawym szczególe o nieporządkach i brakach w darach sztokholmskich. Nic o tem nie wiedzieliśmy. Tymczasem okazuje się, że do dziś dnia jeszcze Akademia nie sprawdziła, czy dostała całą przesełkę ze Szwecyi w należytym porządku, a skutkiem tego braków nie sprawdzi i teraz. Skoro bowiem faktem jest, że w akademii popełniano kradzieże od dłuższego czasu, to któż zaręczy, co jest powodem owych „braków" w darach sztokholmskich?! Jestto nowy dowód „rozstroju" panującego w zarządzie akademii.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Komitet zajmujący się urządzeniem przyjęcia cesarza odbył w dniu wczorajszym o godz. 5 po południu pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Friedleina posiedzenie, podzieliwszy się najpierw na trzy podkomitety. Do podkomitetu recepcyjnego zaproszeni zostali pp. dr. Weigel, dr. Jordan, ks. kan. Midowicz, dr. Zoll i dr. Pieniążek; do podkomitetu dekoracyjnego pp. Gwiazdomorski, Knaus, Bruśnicki, Armółowicz, Niedziałkowski i Kułakowski; do podkomitetu porządkowego pp. Baranowski, dr. Szmidt i Eminowicz. Podkomitet recepcyjny pod przewodnictwem dra Weigla zajął się zaraz układaniem programu, zawezwaniem deputacyj i oznaczeniem liczby osób, mających być pomieszczonemi na peronie, — zaś podkomitet dekoracyjny pod przewodnictwem r. m. Gwiazdomorskiego udał się na stacyę kolei, celem porozumienia się na miejscu, gdzie i jakie roboty należałoby wykonać. Wobec jednak nadeszłej do kolei Północnej wiadomości, że możliwem jest, iż cesarz przyjedzie nie o 5 godzinie 20 minut, lecz o 7 godzinie rano i zabawi w Krakowie do godz. 11 rano — nie powzięto na razie żadnych postanowień, gdyż oczywiście gdyby się ta wiadomość potwierdziła, program przyjęcia uległby zupełnej zmianie.

Niemcy restaurują kościół N. Panny Maryi! Z przykrością dowiadujemy się i poczytujemy sobie za obowiązek wiadomością tą podzielić się z naszymi czytelnikami, że do wykonania malowideł na ścianach w kościele P. Maryi, gdzie odbywa się obecnie restauracya prezbiteryum, sprowadzono niemieckich malarzy z Wiednia pomimo, iż robót tych podjąć się chcieli pod fachowem i odpowiedzialnem kierownictwem uczniowie krakowskiej szkoły sztuk pięknych, poleceni przez mistrza Matejkę.

Rzecz przedstawia się w następujący sposób:

Mistrz Matejko wykonał bezinteresownie wzory do malowideł ściennych w kościele Panny Maryi, mając przytem nadzieję, że wykonanie tych malowideł dostanie się w polskie ręce, tembardziej, że kierownikiem naczelnym wszystkich robót w ogóle jest nasz budowniczy p. Stryjeński. Tymczasem malowidła ścienne oddano spółce, w którą wchodzi p. Domagalski z Krakowa i p. Tuch, Niemiec z Wiednia, który też do wykonywania robót malarskich przywiózł „swoich" ludzi, t. j. Niemców. Wprawdzie ofiarowano naszym uczniom pracę pod kierunkiem i zarządem p. Tucha, lecz na to przystać oni nie mogli, nie znając fachowych zdolności p. Tucha i nie widząc powodu oddawania się pod komendę niemieckiego przedsiębiorcy, skoro nie przyjęto gwarancyi poważnych i uznanych powag malarskich naszych, które obowiązały się kierować pracą uczniów naszego mistrza Matejki. Skargi na to postępowanie odpowiedzialnego i naczelnego przedsiębiorstwa dochodziły nas od paru dni, lecz twierdzono równocześnie, jakoby uczniowie naszej szkoły sztuk pięknych nie byli wykształceni w tego rodzaju malowaniu. Tymczasem zapewniono nas dzisiaj solennie, że mistrz Matejko uznaje poleconych przez siebie uczniów za zupełnie uzdolnionych do wykonania tych prac malarskich, — wszelkie więc wymówki w powyższym kierunku są zupełnie nieuzasadnione.

Książe Würtemberg, komendant XI korpusu, dziś rano przybył ze Lwowa na obchód jubileuszowy 57 pułku piechoty.

Dyrektor policyi radca dworu Englisch wczoraj wieczór powrócił z urlopu.

Kopalnie w Wieliczce pragnęliby zwidzić liczni rodacy nasi z Królestwa, przebywający dotąd jeszcze w zakładach kąpielowych w kraju. W przedmiocie tym otrzymujemy z paru zdrojowisk zapytanie, kiedy zjazd do kopalń tych urządzony będzie. Jak wiadomo, zapisy do szkół publicznych w Królestwie rozpoczynają się po dniu 1 września według naszego kalendarza (rok szkolny rozpoczynają tam 13 września). W pierwszych dniach września zatem byłoby pożądanem urządzenie zjazdu do kopalń, a licznie przejeżdżający przez Kraków niezawodnie rozkupiliby bilety. Z ostatniego zjazdu 18 bm. urządzonego przez kupca w Wieliczce p. Windakiewicza, korzystało bardzo wiele osób i wszyscy opuścili podziemia z zupełnem zadowoleniem, tak co do oświetlenia, jak i uprzejmości przewodników. Sądzimy więc, iż w interesie przedsiębiorcy również powinno być urządzenie zjazdu do kopalń przy końcu sezonu kąpielowego. Dla ułatwienia przybycia największej liczbie osób, należałoby także wcześnie ogłosić termin zjazdu i zawiadomić o tem galicyjskie zakłady kąpielowe. Nasuwa się także uwaga, iż liczni rodzice z prowincyi naszego kraju odwożący dzieci do szkół krakowskich w tym czasie, niezawodnie także radziby zwidzić wspaniałe kopalnie, warto więc chyba urządzić zjazd, skoro z góry liczyć można na rozsprzedanie biletów.

W parku krakowskim odbędzie się jutro w niedzielę koncert orkiestry wojskowej. Początek o godzinie 4 po południu.

P. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku nadesłał na ręce p. Ignacego Żółtowskiego następujący list; „Za pośrednictwem domu bankowego Janaczek w Nowym Jorku ośmielam się przesłać Szanownemu Panu 500 złr. z uprzejmą prośbą o łaskawe obrócenie tychże na następujące cele: dla weteranów z 1831 r. 100 złr., dla uczestników powstania 1863 r. 100 złr., dla wydziału stowarzyszenia nauczycielek 50 złr., dla wydziału krak. Tow. oświaty ludowej 100 złr. Pozostałe zaś 150 złr. racz Szan. Pan rozdzielić wedle swego uznania między instytucye pożytek dla kraju przynoszące".

Stosując się do życzenia wyrażonego w ostatnim ustępie listu — rozdzielił p. Żółtowski 150 złr. w następujący sposób: 50 złr. dla tak doniosłe znaczenie mającego i potrzebującego pomocy zakładu ks. Siemaszki; 100 złr. na ręce X. posła Swieżego celem rozdzielenia ich dla Śląska jak następuje: 25 złr. dla „Macierzy szkolnej", 25 złr na „Dom narodowy", 25 złr. na Czytelnię ludową w Cieszynie, pozostałe zaś 25 złr. na 5 czytelń rozrzuconych między polską ludnością austryackiego Śląska, czytelń zostających w związku z Kółkami rolniczemi. Zanim uczynią to obdarowane instytucye, imieniem ich składa p. Ign. Żółtowski serdeczne podziękowanie ofiarodawcy.

Lwów, 23 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Z bardziej interesujących spraw załatwionych na odbytem wczoraj posiedzeniu Rady miejskiej zasługują na zaznaczenie: nadesłane z Rymanowa przez pp. Zontaka i Żulińskiego podziękowanie za udzielony przez Radę zasiłek w kwocie 2000 złr. na budowę domu dla lwowskiej kolonii leczniczej w tym zakładzie kąpielowym, oraz wybór komitetu przyjęcia uczestników II Zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Do komitetu tego powołani zostali pp. Michalski, Getritz, dr. Roszkowski, dr. Piętak, dr. Zgórski, Dzikowski, dr. Maryański, Swisterski, Szayer, Duniewicz, Goldman, Głodziński, Gołąb i Krasucki. Na pokrycie wydatków celem przyjęcia gości uchwalono kwotę 1500 złr.

Rada postanowiła wysłać na wystawę paryską na koszt miasta starszego radcę magistratu p. Łyszkowskiego, starszego inżyniera miejskiego p. Goreckiego i inspektora plantacyj miejskich p. Röhringa. Na ten cel uchwalono wydatek dla pierwszego z wymienionych 700 złr., dla dwóch ostatnich po 500 złr. Udziały złożone przez miasto Lwów w Towarzystwie ochrony Tatr polskich, wobec nabycia Zakopanego na rzecz hr. Zamoyskiego postanowiono wycofać.

Dobromil, 21 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu wczorajszym o godzinie 8 wieczorem wśród gwałtownego wichru i posuchy wybuchł groźny pożar na przedmieściu Engelsbrun (kolonia niemiecka) i w jednej chwili ogarnął cztery domy wraz z budynkami gospodarczemi i stodoły dwóch domów. Energicznemu ratunkowi straży ogniowej ochotniczej przypisać należy, że ogień w pierwszej chwili po przybyciu na miejsce opanowano i uratowano zagrożone dwa domy. Przed rokiem te same zabudowania padły pastwą płomieni i właśnie co odbudowane zostały. Przy pożarze odznaczyli się odwagą i wytrwałą pracą strażacy: Józef i Jakób Zenglowie i Władysław Karwacki.

Szach perski w Wiedniu. Wczoraj o godzinie 3 po południu przybył władca Iranu do stolicy Austryi. Na peronie oczekiwał go cesarz, ubrany w mundur generalski, z obrazem szacha w diamentach na piersi, następnie arcyksiążęta: Karol Ludwik, Rainer, Wilhelm i Ferdynand.

Parę minut po trzeciej zajechał pociąg dworski, muzyka zagrała hymn perski. Najpierw wysiadł z wagonu poseł austryacki w Belgradzie, br. Thoemmel, przydzielony szachowi. Nassr-Eddin, poprzedzony przez swego adjutanta, zszedł zwolna po stopniach wagonu i podał rękę cesarzowi na powitanie. Obaj monarchowie przywitali się serdecznie. Szach ubrany był w czarny mundur, wysadzany wspaniałemi diamentami i kamieniami; na głowie miał czapkę baranią. Cesarz podprowadził go przed kompanię honorową, przed której frontem przeszli obaj.

W Burgu przyjęła gościa w imieniu gospodyni domu arcyksiężna Marya Terezya. Wieczór miał się szach udać do opery na przedstawienie baletu „Excelsior".

Wynalazek. P. Szenfeld, warszawianin, uczeń b. szkoły sztuk pięknych, wynalazł modyfikacyę systemu Braille'a, polegającą na ulepszeniu specyalnego pisma, służącego do porozumiewania się między widzącymi a ociemniałymi. Wynalazca zmodyfikowanego systemu projekt swój przedstawił rządowi francuskiemu, za który zyskał uznanie i zachętę do dalszej w tym kierunku pracy.

Sensacyjna rozprawa. Z Dynaburga donoszą: Na najbliższem posiedzeniu tutejszego okręgowego sądu ma być już sądzoną sprawa, która tu wiele hałasu i wrzawy wywołała. Na ławie oskarżonych zasiądzie były kontrolor kolei petersbursko-warszawskiej, Jan Michałowski, obwiniony o czynny udział w złodziejskiej bandzie, operującej po kolejach. Rzecz cała tak się przedstawia:

Przed kilku laty Jan Michałowski, zajmujący dość znaczne stanowisko kolejowe, pokłócił się ze swym przełożonym i utracił posadę. Skutkiem tego powstała w jego duszy gorąca chęć zemsty. Sądził, że się najwięcej uprzykrzy zarządowi kolejowemu, przystając do szajki złodziei, którzy już niejedną sprawę mieli na sumieniu. Michałowski mógł działać wiele, znając praktycznie wszelkie tajniki kolejowe. Rozpoczęły się więc kradzieże coraz śmielsze w wagonach. Głównymi towarzyszami Michałowskiego byli: zegarmistrz Trop z żoną i niejaki Kirbielewicz, ludzie w porównaniu z Michałowskim nisko bardzo stojący pod względem wykształcenia. Ale Michałowski pragnął tylko zemsty i zemsty... Niedługo jednak cieszył się swym tryumfem. W jesieni zeszłego roku szajka postanowiła urządzić polowanie na grubego zwierza. Michałowski, zapakowany do kosza, został zdany na bagaż na stacyi dynaburskiej. Odjechawszy dalej o kilka stacyj, Michałowski wylazł z kosza, zrobił otwór w wagonie i przezeń zaczął wyrzucać małe skrzynki, zawierające pieniądze, zabierane kolejno z kas przebytych stacyj. Towarzysze oczekiwali na to w umówionem miejscu przy plancie kolejowym. Zaprędko jednak dostrzeżono kradzież. Wprawdzie kosz był już pusty, ale po śladach na śniegu odnaleziono winowajców. Wszyscy zostali aresztowani — i ta to właśnie sprawa temi dniami ma się rozstrzygnąć.

Olbrzymia uczta. Bez przesady powiedzieć można, iż przyjęcie merów francuskich, jakie miało miejsce 18 bm. w Paryżu, było jednym z najwspanialszych i bez wątpienia największym festynem naszego wieku. Na rozesłane zaproszenie przybyło ze wszystkich końców Francyi 13 182 merów, których podejmowała najpierw w ratuszu paryska rada miejska. Po zwidzeniu ratusza goście udali się do olbrzymich sal bufetowych, gdzie na nich oczekiwała przekąska z absyntem, wermuthem, oraz innemi likierami, podniecającemi apetyt.

Bankiet odbył się w pałacu przemysłowym na Champs Elysées. W pochodzie, odbytym z ratusza do pałacu przemysłowego przez ulicę Rivoli i Place de la Concorde, postępowali na czele merowie z Algieru i zamorskich kolonij. Charakterystyczny ten pochód przedstawiał się niby barwna wstęga najrozmaitszych kostyumów. Obok czarnych tużurków i miejskich bluz widziałeś stroje narodowe bretońskie, bachijskie, arabskie; obok wytwornych, dystyngowanych postaci merów Lugdunu, Marsylii i innych większych miast, kroczyły ciężkim krokiem ogorzałe figury wieśniacze. Wspólną cechą tych rozmaitych typów była trójkolorowa szarfa republikańska.

Główna nawa pałacu przemysłowego przeistoczoną została, dzięki sztuce tapicerskiej, w wspaniały

salon jadalny. Na gzymsach i od stropu zwieszały się tysiące świateł elektrycznych, sprawiających cudowny efekt. Naprzeciw głównego wejścia mieściła się obszerna estrada, przed którą przy świetnie udekorowanych stołach zasiadła municypalność paryska, goście z Algieru, z kolonij zamorskich i z departamentów. Tablice, umieszczone na stołach, wskazywały miejsce dla pojedynczych departamentów w alfabetycznym porządku. — Przedstawiciele prasy, przybyłych w okrągłej liczbie trzystu, usadowiono przy osobnym stole, ustawionym między estradą a głównem wejściem.

Mowy prezydenta republiki Carnota, prezesa rady miejskiej Chautempsa i innych wybitnych osobistości, usiłowały nadać festynowi charakter wielkiej pokojowej manifestacyi republikańskiej...

Aby dać pojęcie o ogromie przygotowań, dość powiedzieć, że do urządzenia festynu użyto: 80,000 talerzy, 20 tysięcy widelców i nożów, 16.000 wielkich i 15.000 małych łyżek wreszcie 52.000 szklanek. Służba składała się z tysiąca garsonów, 75 kucharzy, 90 kucharków, 50 [illegible] i 150 stróżów. Wyszło podczas bankietu: 2800 litrów zupy, 3000 kilgr. ryby, 2500 kg. cielęciny, 1200 bażantów, 800 kaczek itd. Wypito do tego 27.000 flaszek wina, 4000 flaszek mineralnej wody, 3000 karafek mrożonego szampana. Wieczorem po bankiecie na polu Marsowem wydano na cześć merów czarodziejski festyn nocny. Nazajutrz w poniedziałek Carnot przyjmował uroczyście tychże samych trzynaście tysięcy merów w pałacu elizejskim. Po defiladzie przed prezydentem rzeczypospolitej racząc się przy wytwornych bufetach, rozsianych na kobiercach parku. Na uroczystości niedzielne przeznaczyła municypalność paryska sumę 500.000 fr. *Lunch* w ogrodach Carnota nie wchodzi tu w rachubę; pochłonął on co najmniej 50.000 fr. z listy cywilnej prezydenta republiki.

Król elektryczności Edison bawi od dnia 12 bm. w Paryżu, w towarzystwie młodej swojej małżonki i całego sztabu współpracowników. Jakkolwiek liczy on dopiero 42 lata, wygląda już na starca. Jest siwy, zmęczony i prawie zupełnie głuchy. Na dobitkę, nie rozumie Edison ani słowa po francusku, a to przyprowadza do rozpaczy Francuzów, szczególniej zaś dziennikarzy, przybywających po interview i szczegóły z jego żywota. Na zapytania odpowiada wielki wynalazca, iż przedsięwziął podróż po Europie dla własnej przyjemności i by nieco wypocząć. Interesujące są daty z jego żywota, jakie dotąd zebrać zdołano. Jako dwunastoletni chłopiec, syn ubogiego krawca, był Edison roznosicielem dzienników w Nowym Jorku. Jest to w całem znaczeniu tego słowa: selfmademan, tj. człowiek zawdzięczający wszystko sobie samemu. Mając wielki pociąg do czytania i nauki, został abonentem w jednej z wypożyczalni książek i postanowił przeczytać całą bibliotekę tej wypożyczalni. Brał książki z półek, jak stały, bez żadnego systemu i pilnie po nocach czytywał. Jako czternasto-letni chłopiec, postanowił założyć dziennik, wychodzący... w pociągu kolejowym. Uzyskał w tym celu pozwolenie dyrekcyi kolei, w jednym z wagonów ustawił kaszty drukarskie i małą prasę ręczną, a zawiązawszy stosunki z biurem reporterskiem, począł sam składać, odbijać i wydawać swój dziennik, nazwany *Paul Pry* (Niedyskretny Paweł). Ten „Paweł" był istotnie „niedyskretnym", nic więc dziwnego, iż pewnego razu pojawił się w zaimprowizowanej redakcyi pewien jegomość, obrażony jakimś artykułem — [illegible] młodego redaktora i wydawcę. Wypadek ten zraził Edisona do karyery dziennikarskiej, postanowił więc zostać telegrafistą i to właśnie było pierwszym jego zbliżeniem się z elektrycznością, która [illegible] jednym z pierwszych jego wynalazków był sposób przesyłania kilku naraz depesz po jednym drucie [illegible] ciekawe odkrycia [illegible] Stan zdrowia Edisona nastręczył jednemu z paryskich dzienników okazyę do dowcipu, iż zawód wynalazcy nie musi należeć ani do zdrowych, ani do przyjemnych.

Samobójstwo zamiast zamachu. Z Petersburga donoszą następującą ciekawą wiadomość: W nocy d. 17 b. m. zajechał do porządnego hotelu Angleterre jakiś nieznajomy młody człowiek z małym kuferkiem ręcznym i zażądał pokoju, przy czem oświadczył, że jest bardzo zmęczony, chce zatem położyć się czemprędzej spać, a paszport przedłoży nazajutrz. Dano mu pokój i zostawiono go spokojnie do południa dnia następnego. Około godz. 2 służący hotelowy zapukał po raz pierwszy, ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Mając jakieś podejrzenie, doniósł o tem dzierżawcy hotelu, ten zaś policyi. Gdy ta przyszła i drzwi przemocą wywarzyła, zastała na łóżku zimnego już trupa. Nieboszczyk zastrzelił się z rewolweru; kula utkwiła w czaszce. Przed zastrzeleniem się napisał nieboszczyk na karteczce następujące wyrazy: „Dobrowolnie idę na śmierć, bo wolę być samobójcą, niż mordercą". Na kartce nie było żadnego podpisu. Nie znaleziono nic takiego, coby mogło wskazać drogę do dochodzenia osoby. Samobójca był tak przezornym, że poodcinał znaki na koszulach i chustkach i spalił je przed odebraniem sobie życia. Przy rewizyi kuferka znaleziono ku niemałemu zdziwieniu i nie bez strachu trzy bomby dynamitowe nowego systemu szwajcarskiego i książkę niemiecką. Nie wątpiono, że samobójca był nihilistą, na którego padł los wykonać zamach najprawdopodobniej na cara.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Szymona Chalearza w Gosprzydowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Gosprzydowej; tymczasowego nauczyciela szkoły w Mucharzu Franciszka Zimnala, stałym nauczycielem starszym szkoły etatowej w Żywcu; tymczasową nauczycielkę młodszą Władysławę Niedźwiedzką w Złoczowie, stałą nauczycielką młodszą żeńskiej szkoły etatowej w Złoczowie; tymczasowego nauczyciela Michała Balickiego w Kokutkowcach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kokutkowcach; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Lachowicach Józefa Nowaka, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lachowicach; tymczasową nauczycielkę Władysławę z Makarewiczów Zajączkowską w Zniatynie, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Zniatynie; tymczasowego nauczyciela szkoły w Torskiem Leona Macielińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Torskiem; tymczasowego nauczyciela szkoły w Szczytowcach Mikołaja Saturskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Szczytowcach; Piotra Mazurka nauczyciela szkoły filialnej w Leszczkowie, pełniącego tymczasowo obowiązki nauczyciela szkoły filialnej w Sawczynie, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Sawczynie.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 25 sierpnia: „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego.

W poniedziałek 26 sierpnia: „Mikado", operetka w 2 aktach Sullivana

Dział ekonomiczny.

Położenie gorzelń rolniczych.

Za parę tygodni rozpoczyna się nowa kampania gorzelniana, a zapasy zeszłorocznej okowity w krajach reprezentowanych w Radzie państwa wynoszą obecnie około 410.000 hektolitrów, wskutek czego ceny gwałtownie spadają i sprzedaż zapasów absolutnie nie jest na razie możebną.

Słusznie więc każdy właściciel gorzelni zastanawia się dzisiaj nad tem, czy nie korzystniej dla niego będzie spasać ziemniaki w surowym lub gotowanym stanie bydłem, aniżeli wyrabiać okowitę o jednę trzecią część niżej kosztów produkcyi, co znaczyłoby poświęcić interesa własne dla skarbu państwa, i w dodatku znosić niezliczone szykany ze strony organów skarbowych, jakie nietylko ustawa sama za sobą pociąga, ale i przepisy inspektorów gorzelnianych według ich osobistego zapatrywania się stósowane.

Dzisiaj, gdy rok prawie dochodzi od czasu wejścia nowej ustawy w życie, możemy z całą dokładnością powiedzieć, że przemysł gorzelni rolniczej ustawa ta stanowczo dobiła, a skarbowi państwa nie przyniosła spodziewanych dochodów.

Rachunek dochodów państwowych z podatku od spirytusu kontyngentowego w Austryi za czas od 1 września 1888 r. do 1 września 1889 r. przedstawia się w następujący sposób: Przypuśćmy, że z obecnego zapasu 410.000 hektol. do 1 września skonsumuje się jeszcze 10.000, pozostanie niespożytego spirytusu 400.000 hektol. Ponieważ kontyngent wynosił tutaj 997.458 hektol., zatem wpłynęło do kas rządowych za 597.458 hektol. po 35 złr., co czyni 20,911.030 złr. — Zważywszy jednak, że z tej sumy zwrócono przeciętnie po 4 złr. za hektol. bonifikacyi, co czyni 2,389.832 złr.. zapłacono za aparaty miernicze około 600 tysięcy, zaś powiększenie straży skarbowej, personalu w dyrekcyach, kreacya inspektorów i nadinspektorów, niezliczone koszta komisyjne, jednem słowem, że cały aparat kontrolny kosztował w ciągu roku 3 miliony, przekonywamy się, że wpłynęło z tego źródła tylko 14.961.198 złr., zamiast obliczonych brutto 34,911.030 złr., a netto, po strąceniu powyższych pozycyj, 27,362.198 złr., czyli, że niedobór stąd wyniknął wyniesie okrągło 13 3/8 miliona.

Nieliczna część interesowanych optymistów musi dzisiaj wobec tych faktów ustąpić, i zeszłoroczny ruch galicyjskich właścicieli gorzelń w Wiedniu podczas rozpraw nad ustawą gorzelnianą, znaleść dowodami poparte usprawiedliwienie wszędzie, a nawet u Korony.

Ministerstwo znajdzie sposób wybrnięcia z kłopotów, bo ma w rezerwie gorzelnie fabryczne, a te ostatnie znajdują płaszczyk w przepisach o denaturalizacyi spirytusu, który stanowi kolosalne źródło nieprawych dochodów na szkodę spirytusu kontyngentowego, a tem samem gorzelń rolniczych. Ale gorzelnia ta w Galicyi jest co najmniej w tym fatalnym dla paszy i inwentarza roku stanowczo pogrzebaną, co spowoduje nie obliczone dla kraju straty.

To też Towarzystwo rolnicze krakowskie w przewidywaniu tej ruiny wystósowało pod datą 27 lipca b. r. odezwę do Towarzystwa gorzelników polskich z zapytaniem:

1) co do uciążliwości, które producentom uczuć się dają przy wykonaniu ustawy o podatku spirytusowym i ich usunięciu,

2) co do powodów krytycznego położenia, w jakie przemysł gorzelniany popadł i potrzebnej reformy w ustawie gorzelnianej.

Towarzystwo gorzelników polskich odpowiedziało memoryałem obszernie i szczegółowo na oba zapytania. Pomijając odpowiedź na pierwszą kwestyę, jako z natury czysto techniczną, przytaczamy dosłownie niektóre ustępy z odpowiedzi na pytanie drugie.

„Było to nieszczęściem, że przy tak ogromnym przewrocie, jaki musiała wywołać w przemyśle gorzelnianym nowa ustawa, podnosząca podatek do siedmiokrotnej wysokości i zaprowadzająca zupełnie nowy system kontyngentowania, zapomniano o dwóch rzeczach:

1) „Wysoki rząd nie przyszedł w pomoc właścicielom zapasów spirytusu z kampanii 1887/8 nagromadzonych, aby tenże za wszelką cenę był za granicę kraju wywiezionym i aby się nowa kampania 1888/9 rozpoczęła bez starych zapasów.

2) „Należało przyjąć zmniejszenie się konsumcyi w daleko czarniejszych kolorach i ustanowić kontyngent o wiele niższy, przez co nie byłyby się nagromadziły takie zapasy spirytusu kontyngentowego a nie skonsumowanego, które wywarły szkodliwy wpływ na spieniężenie tegoż po odpowiednich cenach.

„Ustawa kontyngentowa nie wywarła tego skutku, jaki sobie po niej obiecywano, mianowicie ochrony przed nadprodukcyą, której szkodliwy wpływ musiał spowodować obniżenie się wartości spirytusu kontyngentowego.

„Już podczas debat nad ustawą gorzelnianą dały się słyszeć głosy, które niestety do sfer decydujących nie doszły, że wszelkie krępowanie swobodnego ruchu w przemyśle gorzelnianym będzie szkodliwem. Przemysł każdy sam się reguluje i tak samo przemysł gorzelniany.

„Ponieważ kontyngentowy spirytus jest uważany za mający o wiele wyższą wartość już przez samą różnicę 10 złr. w podatku od spirytusu niekontyngentowego, przeto tylko ten ostatni a więc wyrób z fabryk przychodził do denaturalizacyi, gdzie jak wiadomo dzieją się ogromne nadużycia. Taki sam spirytus (niekontyngentowy) brano na cele fabryczne i do alkoholizowania win na wywóz za granicę; gdy tymczasem spirytus kontyngentowy gorzelń rolniczych zapełnia magazyny. Tegoby nie było, gdyby nie było podziału, a powyższe potrzeby, nie na konsumcyę, byłyby zaspokojone z ogólnej produkcyi. Dwojaka stopa podatkowa jest przeto przyczyną obniżenia się spirytusu kontyngentowego do tego poziomu, jakiego nikt nawet nie przypuszczał. Tylko wtedy podwójna stopa podatkowa i kontyngent będzie oddziaływać na regulacyę cen, jeśli tylko tyle kontyngentu będzie wyznaczonem, ile rzeczywiście konsumcya według obecnego zmniejszenia się jej wynosi.

„Aby dzieło sanacyi przemysłu gorzelnianego radykalnie rozpocząć, nie obejdzie się bez ofiar z obu stron, ze strony producentów i ze strony rządu. Ofiary te byłyby: Właściciele gorzelń zrzekną się na przyszłą kampanię połowy kontyngentu, rząd zapłaci właścicielom gorzelń za drugą połowę nie wyrobionego kontyngentu przypadającą bonifikacyę. Jeżeliby właściciel gorzelni wyrabiał poza kontyngentowy spirytus na export, rząd przyzna bonifikacyę wywozową wyjątkowo na ten jeden rok w pełnej kwocie 5 złr. od hektolitra zaraz przy wywozie za granicę.

Jeśli nadzwyczajnych środków ratunkowych natychmiast się nie użyje, jeszcze przed rozpoczęciem nowej kampanii gorzelnianej 1889/90, to przyszłość jest następująca:

„Zostało w magazynach 400.000 hktl. spirytusu kontyngentowego niespożytego, zostanie po skończeniu się przyszłej kampanii, ze względu na ogólny nieurodzaj i brak zarobku, a zatem i wszelkich funduszów u klasy konsumującej spirytus, daleko więcej i można przyjąć 550.000 hktl. spirytusu kontyngentowego niespożytego, razem 950.000 hektolitrów spirytusu kontyngentowego może zostać w magazynach od dziś za rok.

„Wobec takiej masy zapasów można będzie śmiało na całe dwa lata gorzelnie pozamykać; jakie stąd straty obie strony poniosą, nie potrzeba komentarzy".

Ow memoryał zakomunikowało Towarzystwo rolnicze krakowskie wybitniejszym właścicielom gorzelń do zaopiniowania, a jeden z nich powołał szersze grono tychże na posiedzenie do Rzuchowy, gdzie zapadła następująca uchwała:

Zebrani zgadzają się w zupełności na wywody i środki zaradcze memoryału, są jednak przekonania, że rząd tych propozycyi przyjąć, a tem mniej przed nową kampanią przeprowadzić nie jest w stanie. Korzystając jednak ze sposobności proszą komitet c. k. Towarzystwa rolniczego, by ze względu na groźną i szybkiej reformy wymagającą sytuacyę zechciał podjąć inicyatywę w zwołaniu do Krakowa wszystkich posiadaczy gorzelń z zachodniej Galicyi, celem obrad i zastanowienia się, czy w warunkach takich jak są obecnie, w ogóle o rozpoczęciu ruchu w gorzelniach myśleć można.

Reambulacya pod kolej z Jasła do Rzeszowa. Namiestnictwo ogłosiło właśnie edyktem, że dnia 9 września 1889 i w następnych dniach odbędzie się zarządzona na żądanie generalnej dyrekcyi austr. kolei państwowych komisya stacyjna wraz z komisyą reambulacyjną, rozprawą ekspropryacyjną i rozprawą względem obezpieczeń ogniowych, z powodu budowy kolei państwowej Jasło-Rzeszów. Komisya zbierze się w powyższym dniu na dworcu w Jaśle o godzinie 8 przed południem i trwać będzie aż do ukończenia swojej czynności. Termina, w których komisya czynność swą sprawować będzie w pojedyńczych gminach, ogłoszone będą przez właściwe starostwa.

Wykazy gruntów, które na powyższy cel zajęte być mają, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami stosownie do postanowień § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30 w urzędach gminnych względnie w kancelaryach obszarów dworskich a to: w Jaśle, Gorajowicach, Brzyszczkach, Hańkówce, Warzycach, Zimnej Wodzie, Szebni, Wojaszówce, Przybówce, Łękach, Widaczu, Twierdzy, Frysztaku, Cieszynie, Wiśniowej, Kalembinie, Korzuchowie i Tułkowicach powiatu jasielskiego; w Moderówce i Baydach powiatu krośnieńskiego; w Dobrzechowie, Strzyżowie, Żarnowej, Gliniku, Zabarowie, Nowej Wsi, Czudcu, Babicy, Lubenii, Siedliskach, Zarzycach, Lutoryszu, Boguchwały, Zwięczycach, Staroniwie, Ruskiej wsi i Rzeszowie powiatu rzeszowskiego; wszędzie przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 23 sierpnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·75
Żyto	7·50	7·50
Jęczmień	6·50	7·—
Owies		7·—
Groch	—·—	12·—
Tatarka	—·—	11·—
Proso		6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		3·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. stara		4·80
Ziemniaki za hektolitr	2·—	2·20
Jaja za kopę	1·10	1·20
Masło za garniec	3·—	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „		73·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 24 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	743.0 mm	740.6 mm	736.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°5	+14°,6	+21°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	89%	64%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr opada przy zmiennych i lekkich wiatrach, jakoż dosyć wilgotnym powietrzu. Dalszy stan nieba będzie przeważnie pochmurny, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 24 sierpnia. Wczoraj o 6 po południu odbyła się w Burgu uczta na cześć szacha perskiego, w której uczestniczył także król Milan.

Wieczór odbyło się galowe przedstawienie w operze, cesarz jednak nie był na niem obecny.

Wiedeń, 24 sierpnia. Szach perski dziś przed południem przyjął na audyencyi hr Kalnoky'ego, o godz. 12 członków ciała dyplomatycznego, — a po pierwszej był w grobach w kościele Kapucynów, aby złożyć wieniec na trumnie arcyks. Rudolfa.

Wiedeń, 24 sierpnia. Wczoraj przed południem przyjmował cesarz króla Milana.

Grac, 24 sierpnia. W tutejszych sferach wojskowych obiega pogłoska, że komenderujący tutejszego korpusu, generał Schönfeld ma być mianowany ambasadorem w Berlinie.

Budapeszt, 24 sierpnia. Na jutro zapowiedziano wielki korowód na cześć Koszuta z okazyi jego imienin.

Berlin, 24 sierpnia. Słychać tu, że wizyta cara odłożona jest na czas nieoznaczony.

Metz, 24 sierpnia. Wczoraj przybyli tutaj cesarstwo niemieccy; przy wjeździe rozwinięto wielką siłę zbrojną. Ludność miejscowa trzymała się zdala. Większa część Francuzów opuściła na ten czas miasto.

Metz, 24 sierpnia. Oboje cesarstwo wczoraj w nocy odjechali do Niemiec.

Genewa, 24 sierpnia. Wydalono stąd 15 emigrantów rosyjskich.

Londyn, 24 sierpnia. Do świętujących robotników z doków przyłączyło się 4.000 innych, którzy byli zatrudnieni wyładowaniem towarów na statki. Setki okrętów stoją bezczynnie.

Odpowiedzialny Redaktor
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej
dnia 24 sierpnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	75
Zjednoczony dług w srebrze	84	70
Austryacka renta złota	109	95
5% austryacka renta (marcowa)	99	50
Akcye banku austro-węgierskiego	907	—
Akcye kredytowe	304	75
Londyn	119	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	46
Dukaty austryackie	5	63
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	20

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dyrekcya fabryki Wgo Bretta w Ottyni pisał w zeszłym tygodniu do kilku moich lepszych pracowników, namawiając ich do opuszczenia pracy w mej fabryce. Z powodu, iż przed niedawnym czasem agenci z Hamburga większą ilość zdolniejszych pracowników w fabryce mojej odmówili, czuję się tem nieszlachetnem postępowaniem Dyrekcyi fabryki w Ottyni tem bardziej dotkniętym i wskutek tego wzywam ją aby zaniechała postępowania niegodnego rzetelnej firmy. (2108)
M. Dornwald, w Przemyślu
Fabryka maszyn i lejalnia żelaza.

Do dzisiejszego numeru naszego pisma dołączamy **program nauk c. k. krakowskiej wyższej szkoły przemysłowej.**

Kraków, dnia 24/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	123 25	124 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 42	9 52
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 —	94 —
4½% „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 75	100 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 75	89 —

Lwów, dnia 22/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 —	101 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 70	101 70
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 50	99 50
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 25	105 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 23/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	98 —	98 10
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	88 70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	95 20

Wiedeń. dnia 23/8.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	83 65	83 85
5% „ „ srebrna za złr. 100	84 75	84 95
4% „ „ złota za złr. 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	99 50	99 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 75	132 75
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 50	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	174 —	174 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	174 —	174 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa za złr. 100	94 90	95 10
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112 25	112 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	138 —	139 50
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	138 —	139 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	129 75	130 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 50	104 90
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 —	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 70	105 10
4% Obl ind. Węgier za 100 złr.	87 90	88 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 60	101 20
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108 50	109 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 40	103 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 30	100 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 80	101 30
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 50	102 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 50	112 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 45	8 65
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 25	185 25
Clary na 40 złr. m. k.	59 —	60 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	125 —	128 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	24 70	25 10
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59 75	60 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 60
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	128 10	128 50
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	109 50	110 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	305 50	306 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	317 25	317 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280 —	283 —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	236 40	236 60
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	907 —	908 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	228 90	229 30

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	378 —	380 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2540 —	2547 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	193 50	194 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	154 25	154 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	234 75	235 75
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 —	224 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	116 25	116 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki za sztukę	9 45	9 46
20-to Markówki za sztukę	11 66	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 79
Funty szterlingi za sztukę	11 90	11 95
Banknoty włoskie za sztukę	46 85	46 95
Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 75

Płótna i stołową bieliznę otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski, Kraków, Sukiennice, 24. Ceny bardzo niskie. 2063 2 0

Osoba

posiadająca język francuski, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia każdej chwili. 2098 1 3
Adres: J. A., Tarnów, ulica Stajenna, L. 6.

Dwóch lub trzech uczniów

szkół ludowych lub średnich w Krakowie znajdzie wygodne umieszczenie ze zdrowym wiktem i rodzicielską opieką, na żądanie i lekcyami fortepianu, przy placu Szczepańskim, 9, II piętro, u Anny Strycharskiej. 2097 1 5

Rodowita Francuzka

i jej córka, udzielają lekcyj języka francuskiego oraz fortepianu u siebie, jakoteż w prywatnych domach. Przyjmują także **studentów** z dobrego domu na stancyę.
Adres: **F. Hubiszta, Kraków, ul. Karmelicka, 33,** III piętro. 2099 1 4

NOWOŚĆ!

Nakładem księgarni
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
wyszło
Henryk Sienkiewicz.
TA TRZECIA.
Sachem. — Sielanka. — Wspomnienia z Maripozy. — Z Puszczy Białowieskiej. — Wycieczka do Aten. 1992 3 3
Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 65 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.



JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska, 18,
FABRYKA FORTEPIANÓW
oraz
skład i wypożyczalnia
poleca
fortepiana nowe
własnego wyrobu, krótkie („Mignon“), proste i krzyżowe, orzechowe lub czarne, najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną grą, trwałe w stroju i mechanice.
Ceny nader umiarkowane i gwarancya zupełna. Fortepiana używane przyjmuje się w zamian, również wszelkie reparacye wykonuje się najstaranniej. 2017 2 3

Ośmioklasowy

zakład naukowy i wychowawczy żeński
M. SERWATOWSKIEJ
w Krakowie
znajduje się obecnie przy **ulicy Dolnych Młynów, L. 3.**
Cały dom wraz z obszernym ogrodem przeznaczony wyłącznie na użytek zakładu. 1962 6 7
Zakład posiada prawo szkół publicznych.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies
w połączeniu 2056 3 10
z pensyonatem i Frebiowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.
Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłaszania się będą przyjmowane w lokalu szkolnym
ulica Poselska, L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Panorama międzynarodowa

ulica Sławkowska, L. 4, dom Wgo Federowicza 2107 1 6
w tym tygodniu
Paryż. Cykl III.
Bliższa wiadomość plakatami.

Panienki

kształcące się w Krakowie, znajdą umieszczenie i jak najtroskliwszą opiekę, oraz pomoc w naukach u rodziny bezdzietnej. Warunki przystępne.
Bliższa wiadomość pod adresem **C. N., ul. Gołębia, L. 5, II piętro.** 2061 2 3

Story patyczkowe

we wszystkich kolorach i
żaluzye z automatem
na wałkach, najnowszego systemu,
1673 zamawiać można u 19 0
W. Krzysztofowicza
Kraków, Linia A—B, 37.

Filets-front

we wszystkich odcieniach,
épingles invisibles, szpilki i grzebyczki szyldkretowe i z imitacyi, grzebienie, szczotki, szczoteczki, necessairy i torby podróżne, hamaki, parasole i parasolki
poleca w największym wyborze
Wilhelm Fenz
w Krakowie. 1279 9 0

Książki szkolne
Mapy, Atlasy, Globusy

poleca 2090 1 5
księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Wyborny zdrowie wzmacniający środek spożywczy
COGNAC naturel
BERGER VOLK & Cie WIEN

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu;
Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej butelce tego ciasta kosztu za cło i transport 1 złr. 60 centów. — Ponieważ

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

osobliwie ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju, jakoteż szczególniej

Na cele lecznicze

To też koniaki firmy
Berger, Volk i Sp. w Wiedniu
zastosowują i polecają pp.:
profesor Korczyński, prof. Pareński w KRAKOWIE, radca dworu prof. Albert, radca dworu prof. Billroth, radca dworu prof. Karol v. Braun, radca dworu prof. Gustaw Braun, profesor Chrobak, prof. Kahler, radca zdrowotny prof. Oser, radca rządowy prof. Schnitzler, radca cesarski prof. Winternitz w WIEDNIU i najwybitniejsi profesorowie medycyny krajowi i zagraniczni.
Ceny (wszędzie jednakie): cała oryg. butelka w 5 gat. po złr. 2·10, 2.50, 3.10, 4.10, 5.
pół „ „ „ „ po złr. 1.20, 1.40, 1.70, 2.20, 2.65.
ćwierć „ „ „ „ po cnt. 75, 85, 95, 1.25, 1.45.
Do nabycia we wszystkich znanych handlach łakoci, materyałów aptekarskich i aptekach.
Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstras.
Składy: w Krakowie w handlach: St. Feintucha, J. Janigi, M. Jawornickiego P. Mauricio, L. Rosnera, apt., E. Stockmara, apt., J. Wentzla, K. Wiszniewskiego, apt.; **w Tarnowie** u W. Mildnera i Sp., T. Scharfa, J. Sokalskiego, apt.; **w Rzeszowie** u A. Karpińskiego, apt., E. G. Neugebauera; **w Jarosławiu** u J. Krasickiego, L. A. Krzeszowskiego, J. Rohma, apt.; **w Przemyślu** u M. Kruga, J. Lepankiewicza, apt., i W. Nahlika, apt. 2098 1 10

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia i skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca istniejącą od lat kilkunastu i zawsze w najnowsze utwory zaopatrzoną
największą wypożyczalnię nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu.
Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franco. 2091 1 3

CZERNEGO ORYENTALNE MLEKO z RÓŻ
(Czerny's Orientalische Rosenmilch)

nadaje tak delikatną lśniąco białą
młodocianą świeżą cerę
jakiej **żaden inny środek** osiągnąć nie może; doskonałe na **plamy wątrobiane, piegi, pryszcze, stłuszczenia, brzydką czerwoność twarzy, opalenie od słońca** i wszelką nieczystość cery; usuwa wszelką żółtą lub brunatną płeć i nadaje się zarówno dobrze na wszystkie części ciała, **1 złr. Balsamine-Seife** do tego **30 centów.**

CZERNEGO „TANNINGENE“

bez przymieszki ołowiu jest najlepszym poręczonym nieszkodliwym zaraz skutkującym
środkiem barwiącym włosy
na głowie i brodzie, tudzież brwiach, które w najprostszy sposób tylko po jednorazowem użyciu dostają tą samą piękną świecącą, **blond, brunatną** lub **czarną barwę naturalną,** jaką miały przed zesiwieniem, nieschodzącą ani przez mycie mydłem, ani w kąpieli parowej. **Cena złr. 2·50.**

Prawnie ochronione! Wyrabia wyłącznie i prawdziwe na sprzedaż
Antoni J. Czerny w Wiedniu, I., Wallfischgasse, 5.
Rozsyłka natychmiast za zaliczką pocztową. 1766 5 10
Skład w Krakowie ma W. Redyk apt.; **we Lwowie** Zygm. Rucker, apt. „pod srebrnym orłem“; **w Przemyślu** Wład. Nahlik, apt.; **w Czerniowcach** c. k. apteka obwodowa Altha; **w Opawie** Klementyna Pohl, skład pachnideł, Oberring 8; **w Ołomuńcu** Dr. C. Schröttera spadkob. apteka i w wielu inn. znanych aptekach i składach pachnideł.
Tylko **prawdziwe,** jeżeli ma podpis **Anton J. Czerny.**
Obszerne prospekta wszelkich moich specyalności posyłam na żądanie darmo i opłatnie.
Uprasza się o **zachowanie tego ogłoszenia,** gdyż rzadko się ukazuje.

Maggi's wyciągi BULIONOWE zupy mięsne

w tabliczkach,
mąki zupowe z roślin groszkowych
są uznane jako 987 17 20
najlepsze i najtańsze.
Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.
Skład główny dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottstrasse, 6.*
Do nabycia w Krakowie u **F. Elsenbergera, E. Fuchsa, A. Hawełki, P. Jadowskiego, J. Jagusińskiego, J. Janigi, F. Lenerta, J. Miki, Mikuszewskiego & Zegadłowicza, E. Radlera,** w Tarnowie u **T. Scharffa.**

Tanie a dobre
WINA SZAMPAŃSKIE

na składzie u 2078 2 4
K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6,
ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności
POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzony
w albumy pluszowe i skórkowe w wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry**
i różne inne nowości 1510 10 20
po cenach nader umiarkowanych.

Zimowe zboże do siewu.

Wykaz cen
Alfreda Rassl w Opawie.
Ceny franco Opawa za gotówkę o ile zapasy starczą.

	1000 k.	100 kil.	5 kilo
Pszenice zimowe:			
1. biała rosyjska „Urtoba“, znany najlepszy gatunek	105	12	1 50
2. Dividenden Chrestensena, niezwykle bogaty wydatek	190	24	2 50
3. żółta „Brauen's Jaly“ wcześnie dojrzewająca	125	15	1 50
4. czerwona „Molda“ polepsz. kiściowa, pewna na lekkich gruntach	115	12	1 50
5. amerykańska „Manitoba“ na ciężkie grunta	—	20	2 50
Żyta zimowe:			
6. Montańskie olbrzymie, znane z największej wydatności	95	10	—
7. Aland najwcześniejsze, niewymarzające, jasne ziarno	95	10	—
8. Szampańskie hybrid, późne	95	10	—
9. Azowskie, olbrzymie, zwykle najcięższe	95	10	—
10. zimowe olbrzymie „Chrestensena“, bardzo wydatne	105	11	1 50
11. Alpen hybrid (górskie), Nr. 1, drugi zbiór	170	18	2 50

Wszystkie gatunki hodowane w okolicy górzystej Szląska. Zalety tych gatunków okazały się przy tegorocznym wyjątkowym stanie powietrza w całej pełni, polecam zatem tylko te, **co najlepsze.**
Próbkami służę na żądanie. 2083 1 3

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

polecają pp. Restauratorom, Cukiernikom i P. T. Publiczności
LIMONADY GAZOWE
napój orzeźwiający w specyalnych flaszkach
po cenie bardzo przystępnej.
Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych i leczniczych przy ulicy św. Gertrudy. 2076 2 3

Rok szkolny 1889|90
w krakowskiej szkole handlowej

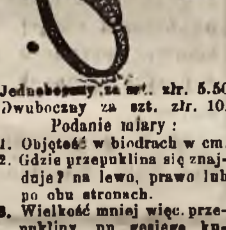
rozpoczyna się 2 września 1889.
Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich objaśnień Dyrektor szkoły w domu pod **L. 16, przy ulicy Siennej, codziennie od godziny 2 do 4 popołudniu począwszy od 29 sierpnia.**
Z dniem 1 listopada rozpoczną się **wieczorne wykłady buchalteryi** dla osób starszych, jeżeli się zapisze dostateczna ilość słuchaczy.
2012 3 3 *Kroebl.*

Wojna europejska

najnowsza gra towarzyska
jest do nabycia u
W. Krzysztofowicza
w Krakowie 1674 19
Linia A—B, L. 37.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych
z sprężynami „Pelotten“



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.
O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 46 70
Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Płaszcze gumowe

i z materyi nieprzemakalnej
w najliczniejszym wyborze
posiada 1675 19 0
W. Krzysztofowicz
w Krakowie
Linia A—B, L. 37.

Uczniowie w domu urzędnika mogą za **miernem wynagrodzeniem** znaleść **prawdziwie rodzicielską opiekę,** zdrowy wikt i mieszkanie, oraz na żądanie ciągłą konwersacyę niemiecką i naukę francuskiego i angielskiego języka 1979 8 8
T. Widholm, **ul. Karmelicka, L. 34.**

8-klasowy Zakład żeński
Ludmiły Tschapkowej

w Krakowie, ul. Kanonicza, 9,
(świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową), poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek. Nauki w wyższych klasach udzielają profesorowie gimnazyalni. Konwersacya w domu niemiecka i francuska 2044 4 4
Wpisy od 26 sierpnia od godziny 11—5.

Majątek

w okolicy podgórskiej, nad spławną rzeką, 5 mil od stacyi kolejowej, z obszarem do 1000 morgów, w czem roli wyżej 200, łąk do 50, pastwisk 50, lasu wyżej 600 morgów iglastego i mięszanego, las tramowy gruby, budynki przeważnie murowane, obszerne i dobre, bez długu, cena kupna do 40.000 złr. bez inwentarza.
Realność, dwa domy nowe, na przedmieściu, z dochodem 10%, za cenę 8000 złr. do sprzedania. Potrzebny kapitał 5500.
Majątki w Galicyi, Królestwie i Krakowskiem od 20000 złr. wyżej, oraz **realności** z procentem od 6% do 10%, pałacyki, domy z ogrodami, wille, młyny, hotele do sprzedania i wszelka służba do dyspozycyi.
Oferty: **Agencya L. Krasuskiego. Mały Rynek, 6. Kraków.** 1982 3 3

Dwaj uczniowie

znajdą umieszczenie pod korzystnemi warunkami w domu obywatelskim przy **ulicy Kurniki, L. 7, I piętro, Kleparz.** Na żądanie konwersacya niemiecka i pomoc w naukach. 2082 2 3

Ognie sztuczne

salonowe i ogrodowe
poleca 1676 19 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Linia A—B, 37.

Skrzypiec w Tarnowie

poleca swoje wyroby
na Wystawie krakowskiej odznaczone.
jako najlepsze tego gatunku
Papę dachową, Płyty izolacyjne, Posadzki asfaltowe i t. p. 1070 16 24

Z dniem 14 września b. r. rozpoczynamy **prywatny kurs nauki robót ręcznych tak praktycznych jak artystycznych,** tudzież **malowania na drzewie, porcelanie** itp. Lekcye odbywać się będą w środy i soboty popołudniu.
Panienki zamiejscowe, uczęszczające do szkół publicznych, mogą znaleść umieszczenie, troskliwą opiekę i pomoc w naukach. 2015 2 3
Osoby interesowane zgłaszać się mogą począwszy od 28 sierpnia od godziny 1—3.
Kornelia i Marya Mayerberg.
Ul. Basztowa, 27, II piętro, dom Wnej Stęplińskiej.

Mydło balsamiczno-brzozowe

Bergmana i Spółki w Dreźnie jest wskutek swej szczególnej kompozycyi jedynem mydłem usuwającem wszelkie nieczystości skóry, wągry, pryszcze, czerwoność twarzy i rąk, nadając tymże śniąco białą cerę. **Cena sztuki po 35 i 45 ct.** 621 13 0
Do nabycia w apt. **Leona Rosnera w Krakowie.**

Panienki

uczęszczające **do szkół w Krakowie,** znajdą pomieszczenie pod przystępnemi warunkami od 1 września b. r. u **Maryi Linowskiej, ul. św. Jana, 14, II piętro.**
Zgłoszenia przyjmuje od godziny 11 do 1 i od godziny 3 do 6. 5052 3 5

Dom piętrowy

przy plantach w Krakowie, w pryncypalnem miejscu położony, **wolny od podatku,** z wolnej ręki bez pośrednictwa **do sprzedania.** 2077 2 4
Wiadomość: **A. R. 4** post. rest. **Kraków.**

Nauczyciel z Prus

który już dwa razy przysposobił **uczniów do tutejszego wyższego gimnazyum,** życzy sobie przyjąć nowe obowiązki. Warunki łatwe. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“ pod znakiem **A. O. 44.** 2074 2 3

Wypróbowane i 1000 uznań



jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. **zegarki.** Warsztaty nowych zegarów i reparacyj
W. Köllmera
w Wiedniu
IX, Servitengasse, Nr. 1.
Najlepsze źródło sprowadzania wszelkich gatunków **zegarków i łańcuszków. 3 lata rzetelnego poręczenia. 1000 uznań** do przejrzenia dają niezbity dowód doskonałości mych zegarków. Zamówienia z prowincyi za zaliczką. **Ceny stałe.** Odsprzedającym 10%. 163 30 100
Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.



Zupełna wysprzedaż.

Zwijając skład maszyn i narzędzi rolniczych w Podgórzu, sprzedaję począwszy od dnia dzisiejszego wszelkiego gatunku maszyny i narzędzia rolnicze z pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich, angielskich i amerykańskich **z opustem 20—50 procent niżej cen fabrycznych,** o czem Szan. PP. Rolników celem skorzystania z nadarzającej się sposobności zawiadamiam.
J. B. PRÜWER w PODGÓRZU
2027 3 10 przy Krakowie.

PANIENKI

uczęszczające do szkoły w Krakowie, znajdą umieszczenie pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość: **ulica Kanonicza, L. 11, II piętro od frontu.**
2050 2 3 *A. Remerowa.*

Piegi.

Przez używanie mojego **mydła do mycia** można się pozbyć piegów.
Do nabycia w **aptece W. Redyka w Krakowie.** 2030 2 6
A. Bergmann.

Jeden albo dwóch studentów

znajdzie umieszczenie — zapewniona rodzicielska opieka i należyty męski dozór, jako też i pomoc w naukach pod przystępnemi warunkami.
Wiadomość: **ul. Karmelicka, L. 33,** III piętro, drzwi na prawo. 2072 2 3

Różne mieszkania

są do wynajęcia od 1 października lub wcześniej przy **ulicy Czarna-Wieś, L. 6,** za fabryką cygar, dom narożny. 2075 2 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski